

Anna Szałapak, Krzesna

Nie mam ojca ni matki
ani męża wiernego,
jeno tego małego,
jeno krzesnego.

Nie mam domu ni chatki,
Bóg nade mną nie westchnął,
ja mam jedną na świecie krzesną.
A może ty byś miły
szewczykiem został dzielnym,
ze skóry szylbyś buciki i fiki-miki,
nie znałbyś twardej niedoli.
To jak mateczka krzesna pozwoli,
krzesna pozwoli.

Nie mam ojca ni matki
ani męża wiernego,
jeno tego małego,
jeno krzesnego.

Nie mam domu ni chatki,
Bóg nade mną nie westchnął,
ja mam jedną na świecie krzesną.
A może ty byś chłopcze
w operze śpiewał basem,
kochałyby cię kobietki,
cudne kokietki
od których serce nie boli.
To jak mateczka krzesna pozwoli,
krzesna pozwoli.

Nie mam ojca ni matki
ani męża wiernego,
jeno tego małego, jeno krzesnego.

Nie mam domu ni chatki,
Bóg nade mną nie westchnął,
ja mam jedną na świecie krzesną
A może ty byś dziecko
na mojej piersi bujnej główeczkę swoją ułożył,
serca nie tworzył,
po świecie się nie mozolił.
To jak mateczka krzesna pozwoli,
krzesna pozwoli.

Nie mam ojca ni matki
ani męża wiernego,
jeno tego małego, jeno krzesnego.

Nie mam domu ni chatki,
Bóg nade mną nie westchnął,
ja mam jedną na świecie krzesną.
A może ty byś miła
dała mi stópkę białą,
gorączkę słodką uczuła,
duszy nie truła,
zerwała wianek z kąkolem.
To już jak Jasna Panna pozwoli,
panna pozwoli,
panna pozwoli.